

TADEUSZ BASZYŃSKI

ur. 1926; Koźmin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, UMCS, środowisko akademickie, strajki, stan wojenny (1981-1983)

Ogłoszenie stanu wojennego

W sobotę byłem w domu. I w nocy ktoś zastukał – ja mieszkam niedaleko Uniwersytetu, a dawniej bramy wejściowe do budynków nie były zamknięte – ktoś zadzwonił do mojego mieszkania. Była to godzina może trzecia, może wpół do trzeciej. Ja otworzyłem drzwi i było dwóch młodych zziębniętych studentów. Mówią: „Dzień dobry, przepraszamy, Panie rektorze, że przychodzimy, ale przyszliśmy zobaczyć, czy Pan tu jeszcze jest”. „A co się dzieje?”, „A bo są aresztowania i dużo wojska jest na miasteczku akademickim”. Czyli oni z tego komitetu strajkowego wyszli i przyszli się zorientować, czy wśród internowanych także jestem i ja. Co się dzieje? Włączyłem radio, cisza. Dopiero rano oficjalnie się dowiedziałem, tak jak wszyscy, jak Jaruzelski wystąpił. Od razu rano poszedłem do tych dwóch komitetów strajkowych, które były najbardziej aktywne: w Chatce Żaka i w rektoracie, i mówię im, co się stało. Oni to wszystko już wyczuwali, czy już od kogoś wiedzieli i powiedzieli, że oni nie ustąpią, że oni będą tutaj siedzieli. Powiedziałem, że nic więcej ja też nie wiem i tego samego dnia w Wydziale Nauki Komitetu Wojewódzkiego rektorzy byli poinformowani o stanie wojennym i taka była atmosfera uspokojenia sytuacji, żeby był spokój, żeby działać sprawnie, że tak powiem, takiego nie podniecania. I na tym się skończyło, bo i sami też więcej nie wiedzieli. Dopiero następnego dnia już władze wiedziały.

Tego samego dnia w rektoracie na górze „Solidarność” zastanawiała się czy proklamować strajk, czy nie. Ja chodziłem do nich i chodziłem do Pęziola, taki szef od studenckich strajków. Oni byli zdeterminowani, powiedzieli, że jeżeli oni przejdą, to pójdą [strajkować] do Zakładów Naprawczych Samochodowych na Męczenników Majdanka, bo tam była główna, że tak powiem, ostoja oporu. Rozmowy z „Solidarnością”, która dwa piętra nad rektoratem urzędowała, zakończyły się tym, że w południe przyszli, oświadczyli mi oficjalnie o proklamowaniu strajku czy okupacji

tego pomieszczenia. I to spowodowało, że ja się musiałem wieczorem przenieść do innego budynku.

Data i miejsce nagrania	2005-06-24, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"